

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 587

Poznań, piątek dnia 18 grudnia 1936

Rok 31

Projekt podziału Hiszpanji

Najpierw miał być plebiscyt, obecnie są zabiegi o pakt sześciu mocarstw

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt” twierdzi, że opracowywany jest obecnie plan francusko - angielski w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanji. Plan ten przedstawiony ma być Sowiecom, Niemcom, Włochom i Portugalji z tem, że, po przyjęciu go przez wszystkie te państwa, przybierze on postać paktu 6 mocarstw. Projektodawcy porzucili jakoby pomysł urządzenia w Hiszpanji plebiscytu, uważają natomiast za możliwe podzielenie Hiszpanji na dwie części: Hiszpanję Franco i Hiszpanję Caballero.

„National-Ztg.” ironizuje na temat tych planów, pisząc, że Londyn i Paryż utrwalić chcą w Hiszpanji stan obecny.

Walki o Madryt

Madryt. (PAT). Rada obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat: Od 24 godzin powstańcy atakują na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. Celem tych ataków jest odciągnięcie jak największych sił armii rządowej, aby ułatwić działanie armii powstańczej, atakującej na odcinku Boadilla del Monte, gdzie powstańcy spotkali się z zaciekłym oporem. Wojska powstańcze ponawiają bez przerwy na tym odcinku swe ataki, używając wojsk zmotoryzowanych.

Ostatnia bitwa powietrzna, jaka rozegrała się na froncie madryckim, należy do największych od początku oblężenia Madrytu. Eskadra powstańcza liczyła 20 trzymotorowych bombardujących Junkersów, których atak popierało 28 samolotów myśliwskich typu „Heinkel”. Podczas bombardowania dzielnicy Cuatro Caminos przeciwko eskadrze powstańczej wyruszyło 25 samolotów rządowych. 5 samolotów powstańczych stracono. Eskadra rządowa nie poniosła strat.

Na froncie Asturji powstańcy zaatakowali pozycje rządowe pod Olivares. Celem tego ataku było przecięcie

połączeń komunikacyjnych wojsk rządowych. Atak został odparty. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania.

Pośrednictwo Papieża

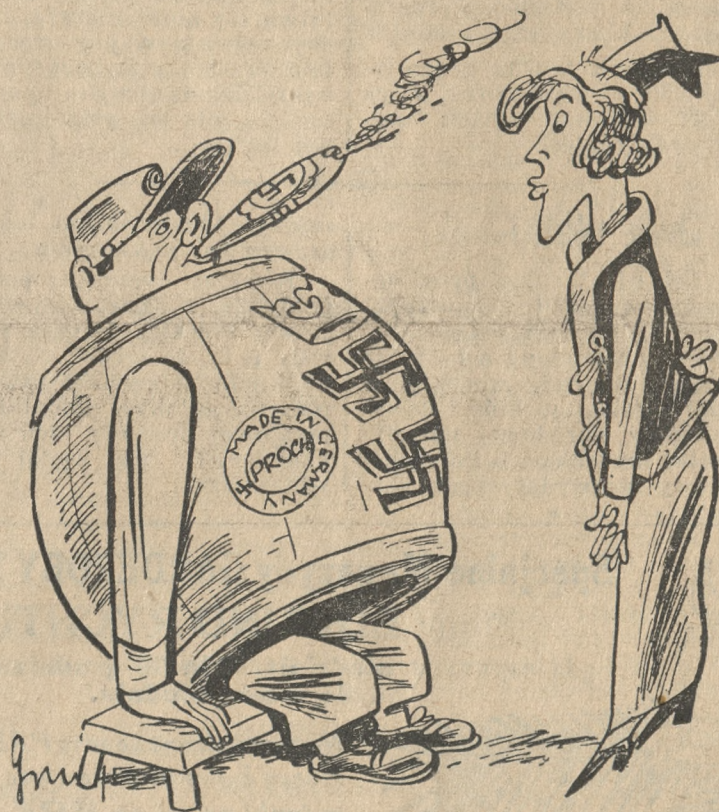
Paryż. (PAT). „Matin” donosi z Bilbao, że nacjonałści baskijski zwrócili się do Papieża z prośbą o pośrednictwo u gen. Franco w sprawie

zawieszenia broni. Papież miał się do prośby tej ustosunkować przychylnie.

Neutralna ofiara walk

Paryż. (PAT). Wczoraj rano odbył się pogrzeb Ludwika de Lapree, dziennikarza francuskiego, który zmarł z ran, otrzymanych podczas bombardowania przez powstańców samolotu, którym powracał do Francji.

Gdańska beczka prochu



Gdańsk: Może pani mieć do mnie całkowite zaufanie.

Wojna domowa w Chinach półn.

Rząd nankiński wysłał do Sien-si 17 dywizyj wojska i liczne eskadry samolotów

Tokio (PAT). General Hoing-Czin mianowany przez rząd nankiński dowódcą ekspedycji karnej przeciwko Czang-Sue-Liangowi, zmobilizował, według Agencji Domei, 17 dywizyj, wysyłając w kierunku Sian-Fu 10 samolotów. Wojska rządowe zajęły Hien-Yang. Miejscowość ta jest odległa o 15 mil na północny-zachód od Sian-Fu. Pod Huahsien, 70 mil na północny-zachód od Sian-Fu wojska Czang-

Sue-Lianga toczą rzekomo zacięte walki z armją nankińską.

Pekin (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą, iż pod Weinan w prowincji Sien-si rozgrywa się gwałtowne walki. Z Nankinu wystartowało w kierunku frontu 30 samolotów.

Szanghaj (PAT). Wojska Czang-Sue-Lianga zaatakowały armję rządową celem przecięcia połączeń na tyłach, znajdujących się w okolicy Sian-Fu pułków nankińskich. Stoczono bitwę o nieznanym dotychczas wyniku w pobliżu miejscowości Hua-Jin, na drodze wiodącej z Tung-Kwan do Sian-Fu.

Lotnicy rządowi, którzy powrócili z lotów wywiadowczych nad obszarem położonym na wschód od Sian-Fu, zaobserwowali 3 pułki Czang-Sue-Lianga, maszerujące na Weinan. Powstańcy zerwali szyny i wysadzili w powietrze kilka mostów na linii kolejowej Lung-Hai.

Los Czang-Kai-Szeka

Szanghaj (PAT). Doradca Czang-Kai-Szeka, Australijczyk Donald, wyjechał ponownie do Sian-Fu. Szanghaj. (PAT). Według informacji ze źródeł chińskich, od do-

radcy Czang-Kai-Szeka — Donalda — otrzymano depezę, w której zawiadamia on, iż pozostaje w Sian-fu, by dotrzymać towarzystwa Czang-Kai-Szekowi.

Echa zajść na uniwers. warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie blokady studentów Uniwersytetu Warszawskiego trwa nadal. Codziennie są przesłuchiwanie kolejno uwięzieni uczestnicy blokady.

Ranny w głowę przez bójówkę komunistyczną, student Jan Barański, został już przeniesiony ze szpitala więziennego na Pawiaku do celi więziennej w areszcie centralnym — przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie przebywa w areszcie tymczasowym wraz ze wszystkimi oskarżonymi 9-ciomą studentami i 6-ciomą robotnikami.

Rodziny i obrońcy aresztowanych zabiegają o zmianę środka zapobiegawczego wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

Gdańska logika szykan

Gdańsk. (PAT). Jak wiadomo, narodowi socjaliści uchwalili zaostrezenie regulaminu w sejmie. Według nowego regulaminu, w razie niezjawienia się na sali posła, może on być wykluczony na kilka następnych posiedzeń. Prezydium sejmum zastosowało obecnie ten przepis także do posłów opozycyjnych, osadzonych w areszcie ochronnym. Przewodniczący stronnictwa niemiecko - narodowego b. senator dr. Blavier i poseł socjalistyczny Goddau, znajdujący się już około 2 miesiące w areszcie ochronnym, zostali wykluczeni na 10 posiedzeń. Posłowi Goddau wstrzymano pozatem na 4 miesiące wypłatę djeł poselskich za to, że nie zwrócił na wezwanie prezydium sejmum biletu kolejowego.

Granica gospodarcza między Kłajpedą a Litwą

Królewiec. (PAT). Autonomiczne władze kłajpedzkie przygotowały rozporządzenie, wprowadzające ostrą kontrolę ruchu towarowego między krajem kłajpedzkim a Litwą. Rozporządzenie to zostało już aprobowane przez izbę przem.-handlową i nie będzie rozpatrywane przez sejmik kłajpedzki. W ten sposób gubernatorowi Kłajpedy uniemożliwione zostało założenie sprzeciwu przeciw rozporządzeniu. Rozporządzenie to stwarza faktycznie granicę pomiędzy obu częściami państwa i umotywowane jest potrzebą obliczeń udziału kraju kłajpedzkiego w ruchu towarowym i w spożyciu całego państwa litewskiego. Obliczenia te są rzekomo potrzebne dla ustalenia współczynnika przy rachunkach finansowych między skarbem litewskim a kłajpedzkim dyrektariatem.

Motta prezydentem Szwajcarii

Bern. (PAT). Obecny szef departamentu politycznego narodowej rady federalnej (stanowisko, odpowiadające w Szwajcarii stanowisku ministra spr. zagr.) Motta został wczoraj po raz piąty wybrany przez zgromadzenie narodowe prezydentem federacji szwajcarskiej. Wiceprezydentem został Baumann.

Przed dwoma dniami prezydent Motta obchodził 25-lecie wejścia w skład rządu szwajcarskiego, w którym zajmował różne stanowiska. Przed 25 laty, 14 grudnia 1911 r. Zgromadzenie federalne mianowało go członkiem rady federalnej, której przewodniczył w latach 1915, 1920, 1927 i 1932.

Loterja

Warszawa (Tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnięcia III klasy 37 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery (bez gwarancji):

25 000 zł — 104195.
10 000 zł — 3970, 111951, 189864.
5 000 zł — 287, 7415, 68505, 71206, 138539, 172016.
2 000 zł — 17193, 57238, 95794, 112565, 115123, 125461, 139473, 152718, 157390, 180386, 189889.
1 000 zł — 18848, 18878, 67405, 103191, 106148, 114454, 117958, 121545, 123141, 153654, 165930.

Cała Abisynja opanowana

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Adis Abeby: Po zajęciu Bonggi, stolicy prowincji Kaffa, kolumna wojsk włoskich pod dowództwem płk. Minniti w pobliżu rzeki Gogeb zaatakowała ostatni ośrodek zorganizowanego oporu w Abisynji, którym dowodził ras Immeru.

Sily abisyńskie były liczniejsze od kolumny płk. Minniti.

Po krótkiej walce 800 żołnierzy rasy Immeru poddało się wraz z 600 karabinami i 5-ciu karabinami maszynowymi. Wkrótce potem na linjach

włoskich zjawil się sam ras Immeru, oświadczając, iż poddaje się, uważając dalszy opór za bezcelowy.

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Harraru: Przy zajęciu Ciulul przez kolumnę gen Cubeddu został uwalniony kpt. Cannonieri, który z garścią żołnierzy był oblegany przez oddział zbuntowanych tubylców od 9-go czerwca r. b. Pomimo dramatycznego odosobnienia w ciągu 6 miesięcy, oficer ten bohatercko bronił się aż do przybycia odsieczy.

Brylanty i śmiecie na kaledońskim rynku

Londyn czy Kołomyja? — Perły, sztychy, stare śruby — Fortepian do przechowywania węgla — Warto się przyjrzeć, lecz uważać trzeba

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Londyn, 7 grudnia.

Wystarczy jazda za dwa pensy autobusem z śródmieścia Londynu w kierunku północnym, by znaleźć się — przeważnie sobie poprzednio oczy — na jarmarku w Słupcy czy Koninie lub równie dobrze wśród straganów żydowskich za Żelazną Bramą w Warszawie. Taka podróż z „City“ na „daleki wschód“ trwa raptem 20 minut. Każdy przyzna, że rekord nielada, by z wytwornych asfaltów Regent Street lub Strandu dostać się na pachnące wszelkimi zaduchami orientalnych rynków targowisko, zwane Caledonian Market.

Jest to jedna z osobliwości, jakiej nie wolno turyście w jego londyńskiej marszucie pominąć. Kto nie był w „Kaledonji“, — nie wie, co to antykwariat prawdziwej i podrabianej sztuki, co proceder „okazyjnych“ sprzedaży, — co pomysłowość gangsterów i tajemnice gustu publiczności.

Dwa razy w tygodniu zjeżdżają na ogrodzony sztachetami plac jednej z peryferij Londynu całe tabuny wszelakich dziwnych kupców: w koniki zaprzęcone budy z rozmaitym sprzętem koszykarskim, towarami lokciowemi, gramofonami, garnkami i gazowemi kuchniami. Potem pełne skrzyń powózki, zaś z tych skrzyń wyłania się bogactwo przeróżnej galanterji, futra, dywany, starożytnie meble, srebro i obrazy, — wszystko, co zaliczyć może bujna wyobraźnia do „ruchomości“ ludzkich w najszerszym słowa znaczeniu, od starego obuwia, do fortepianów.

Oto powstały zrana rzędy bud, które robią wrażenie, jakby je stawił Żyd w Kołomyji. Otyły jegomość zachwala ochryplym głosem jakiś „komplet“ porcelany na 6 osób — i zaczyna się licytacja. Wśród nieopisanej wrzawy trwa przez parę minut targ. Wreszcie za „jedne“ 9 pensów (około złotego) znika wszystko w torbie przygodnego nabywcy.

Bo trzeba wiedzieć, że na rynek kaledoński zwożone są wybiereki produkcji wszystkich możliwych fabryk z całej Anglii. Ale nie dość tego. Oprócz „wybierek“ zwożone są tu całemi kupami odpadki wszelkich artykułów życia codziennego, które jakaś przezworna ręka ocalała od śmietnika, a więc nadtluczone szklanki, krzesła o trzech nogach, lampy bez kloszów, — a zdarza się i duży Steinway koncertowy, raczej tylko jego zewnętrzna powłoka, bo w drodze na kaledoński rynek utracił część strun i wszystkie klawisze.

Pytam kupca, który sprzedaje opodal instrumenty o rozmaitym stopniu „nadsucia“, na co przyda się fortepian niegrający. Uśmiecha się i szepce na ucho: „Sprzedałem niedawno pewnemu dziwakowi, który w pudle od fortepianu przechowuje węgle“. Że nawet instrument bez strun, jak długo zewnętrzna jego powłoka ma coś z „reprezentacji“, jest „artykułem“ dla wszelakich „poczekalni“, — wiedzą o tem stare wygi kaledońskie i odpowiednio podnoszą cenę.

Zresztą nie byłby Caledonian Market tem, czem jest dla mozaiki typów ludzkich 8-miljonowego miasta, — mianowicie „rendez-vous“ dziwaków wszelkiego stopnia i wykojeńców, terenem aferzystów i wielkomięjskich oszustów, pozatem „mekką“ wielu przygodnych widzów i turystów. — Wszystko razem zmieszane jest z krańcową biedą, jaką nocą kryje się w schroniskach „East-Endu“ oraz z... damami w sobolach, przybywającymi tu Rolls Royce'ami z Picadilly i Kensingtonu, by z tego galimatjasu szmat, antyków i dywanów wyłowić czasami za bezcen precjoza.

Pod krytymi halami rozpościera się „arystokracja“ rynkowa: Ormianie, Żydzi, Grecy, handlujący kosztownościami i wszelaką biżuterją. Na otwartym stole leżą góry pierścionków i broszek, każdemu wolno zanurzyć w tem palce i szukać czego mu potrzeba. Będą niekiedy cenne broszki djamentowe, rzymskie kamee lub klejnoty indyjskie z Burmy, które na kaledońskim rynku są nawet rodzajem specjalności. W dziale antyków bywają niekiedy cenne kolekcje starych sztychów, — z tem, że co w śródmieściu nie pójdzie za parę funtów, tu bez większego targu nabyć można za szylingi. Ale trzeba też dużej ostrożności. Bo istnieje specjalny proceder zręcznego podrabiania sztychów i ktoś, co się cieszył, że nabył starą mapę Niderlandów rzekomo z 17 wieku, zauważy rychło oszustwo, mając przed sobą znakomicie podrobioną reprodukcję z nowych klisz starego rysunku.

Bodaj ciekawszą jest ta druga — mniej wytworna — część rynku, która zdaleka robi wrażenie składu najprzeróżniejszych rupieci.

Dwie ulotki

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał wódz socjalistów łódzkich, prezes OKR PPS Chodyński, oskarżony o to, że w czasie wyborów do rady miejskiej w Łodzi wydał ulotkę, w której dowodził, że w 1905 r. narodowcy nawoływali do walki bratobójczej. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący Chodyńskiego na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia.

„Każdy przedmiot za pensa“ (10 groszy) — wykrzykuje sprzedawca, wskazując na kupę rozmaitego śmiecia, które leży u jego nóg. Publiczności sporo, — widać są amatorzy na wszelkie byleco. Jakaś niewiasta przebiera końcem parasola, przewraca wszystko, wreszcie chwytając za jakiś wykrecony kawał drutu i piaci pensa. Poco? Naco? — To jej tajemnica.

Opodal podobna góra starego żelazstwa, — zardzewiałych śrubek, starych kluczy, klódek — i znów to samo widowisko: znajdują się amatorzy. W ciągu paru minut miał „kupiec“ jakie 6—9 pensów obrotu. Gdzieindziej leżą masy starych kół od wózków dziecięcych, — w takim stanie, jakgdyby przewoziły były wszystkie generacje narodu angielskiego od czasów królowej Elżbiety.

I tak krążyć można bez końca wśród tych nieprawdopodobnych „artykułów“. Cisną się wszędzie kupujący. Jest nawet miejscami tłok, przez który trudno się przedostać. Wiele osób z dużemi torbami, — widać czynią na serio zakupy.

Daremnieby dochodzić tajemnicy powodzenia tego rynku. Może jedną z przyczyn, które przyciągają publiczność, jest wogóle manja kupowania. Byle tanio i byle można się potargować. A nuż zdarzy się coś dla gospodarstwa domowego? A nuż znajdzie rzemieślnik potrzebną śrubkę, — technik brakującą część konstruowanej maszyny? Wszak Londyn to morze ludzkie i otchłań wszelakich zajęć, poszukiwań, interesów. A zresztą —, zrobiliśmy już „podróż“ na Caledonian Market — szkoda wracać z pustemi rękoma.

Nakoniec dla niewtajemniczonych — ciekawskich i spracerowiczów — dobra rada: Niech dobrze strzegą swych kieszeni przed złodziejami! Bo łatwo się może zdarzyć, że swój własny zegarek, wyjęty zręcznym chwyttem przez „pick-pocket'a“, odnajdzie właściciel na drugim końcu rynku, w trakcie, gdy jest przedmiotem publicznej licytacji. B. L.

Z CHWILI

Z powodu uwag naszych w związku z wymierzeniem b. staroście świeckiemu p. Krawczykowi, kuzynowi p. Parylewiczowej, niskiej kary dziesięciu miesięcy i zawieszeniem wykonania kary na trzy lata, otrzymujemy z miasta następujące uwagi:

„...Bardzo, bardzo jesteśmy „Kurjerowi Poznańskiemu“ wdzięczni za poruszenie tej sprawy i danie wyrazu temu, co społeczeństwo myśli o zawieszaniu wykonania kary także w cięższych wypadkach, a mianowicie, że społeczeństwo uważa to za „broń bardzo obosieczną i przykładem swym niebezpieczną pod względem wychowawczym“.

„Skutki odraczenia wykonania i cięższych kar muszą być bardzo zębne w sferach, skłonnych do przestępstwa, szczególnie, gdy one się dowiadują, że dobrodziejstwo odraczenia przypada w udziale nawet osobnikom, uprzednio już przez sądy karanym.“

„Takim osobnikiem jest właśnie b. starosta p. Krawczyk, którego rejestr karny, odczytany przed sądem, wykazuje, że p. Krawczyk już przedtem, na stanowisku dyrektora kasy chorych w Poznaniu, przyjął większe kwoty, i to blisko 23 tysiące od dwóch aptekarzy oraz 2 tysiące złotych od dr. Sokołowskiego, za co otrzymał pięć miesięcy więzienia.“

„Ale, że p. Krawczyk — jak pisze „Kurjer“ — jest szczęściarzem, więc kara ta została mu umorzona wskutek amnestji. W obecnej, drugiej sprawie przyznano mu okoliczności łagodzące i w rezultacie zawieszono odsiedzenie dziesięciu miesięcy na trzy lata.“

„Nietylko szczęściarz, ale w czepku się rodził...“

Przytoczyliśmy list ten, bo jest on wyrazem tego, o czem się myśli i mówi.

*

Organ radykalnego, lewicowo-„sanacyjnego“ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski“ potwierdza, że zarząd główny związku wspomnianego nabył warszawski „Dziennik Poranny“ od tamtejszego wydawnictwa „Kurjera Porannego“, którego „Dziennik Poranny“ był dotąd popularnym wydaniem.

„Głos Nauczycielski“ składa „Dziennikowi Porannemu“ życzenia, by spełnił swe zadanie jak najlepiej, a członków Związku Nauczycielstwa Polskiego prosi o poparcie pisma i jego rozpowszechnienie wśród najszerzych warstw społecznych. Zarząd główny zaś Związku wzywa członków do składania ofiar na fundusz prasowy. To łączy się pewnie z tem, o czem donosi „Il. Kurjer Codz.“, że zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zaciągnął na nabycie „Dziennika Porannego“ pożyczkę 25 tys. złotych.

Czy wszystko to godzi się z przepisami prawnymi statutu Związku Nauczycielstwa Polskiego? Czy przysługują Związkowi funkcje organizacji politycznej, między innymi wydawanie dziennika politycznego? I czy na takie cele zbiera Związek składki od swych członków?

Skonfiskowane ulotki narodowe

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne skonfiskowały plakat i ulotki, wydane przez komitet powiatowy Stronnictwa Narodowego z okazji rozpoczynającego się tygodnia świątecznego w handlu. (w)

Specjalne Magazyny GARDEROBY MĘSKIEJ
Firmy **EDMUND RYCHTER**
będą czynne w **niedzielę, dnia 20 grudnia od godziny 1 do 6 po południu.** nr 21 708/9

Nagromadzone zapasy PALT i FUTER muszą być wysprzedane — niektóre gatunki nawet za PÓŁ CENY.

EDMUND RYCHTER, Poznań,
ul. Fr. Ratajczaka 2, ul. Wrocławska 15 i 14, **Oddział: Ostrów Wlkp.**
przy ul. Wrocławskiej proszę dokładnie zwracać na imienną firmę



75) **NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI**

— Dziękuję! — mówi. Sam nie wie, czy jego głos dotarł do świadomości Anderssona. Nie słyszy odpowiedzi.

Teraz przystanął na lądzie, tuż obok burty, „Dannemora“ bowiem zagłębiła się znów znacznie pod ciężarem załadowanych worków cukru, jak i dlatego, że jako balast napuszczono wody do jej podwójnego dna. Kapitan po stromych schodkach podąża na mostek. Ale odwraca się w polowie drogi i wyraźnie dochodzi jego okrzyk: — Good luck! Szczęścia! Wiele szczęścia!

Ot i wszystko już zostało powiedziane.

Z głębi basenu odezwał się dwukrotnie donośny bas „Baltonji“. Wielki Anglik odepchnął niebawem ściśle według rozkładu jazdy, z punktualnością pospieszonego pociągu. Stoi na zwykłym miejscu przy chłodni. Pasażerowie w luksusowych kabinach zapewne z niecierpliwością oczekują gongu, który ich zwoła na lunch. W lodowatej temperaturze magazynów w dolnych ponny i pomorskie jaja, by posłużyć Londyńczykom na pierwsze śniadanie. Na wprost zaś „Tezaur II“ wchodzi właśnie do awanportu z złotym majakiem na znak, że wolno mu wpląć bez pilota. Zamaszycie nawrócił ku basenowi Węglowemu i już znika za magazynami. A więc jednak Stefan Krupski zdążył powrócić z rejsu przed wyjściem „Dannemory“.

Pilot objął już komendę na mostku. — Puścić przednią cumę.

Boll odpowiedzialny jest za dziób, Pedriksen za rufę, tak bowiem od niepamiętnych czasów dzieli się statek między pierwszego i drugiego oficera. Lina stalowa, zepchnięta z pachołka, zmięła się i skurczyła. Szybko wciągają ją na pokład.

— Ster na lewą burtę.

— Ster na lewą burtę.

Znów zaczyna się nieśmiertelny dwugłos dowodzącego oficera i człowieka przy kole. Na mostku rozkazuje pilot, w budce zaś urzęduje Triplus, rudy pomylenieć i przepuszcza szprychy między palcami. Dzyń — dzyń, sunie rączka telegrafu maszynowego na „zupelnie wolno“. Jakby echo wraca sygnał i strzałka na tarczy wykonuje te same ruchy. Bo z głębi maszynowni odpowiedział „tata“ Krüger; teraz odkręca wentyle, a manometry i obrotomierze poczynają drgać. Wolniutko ruszają korbowody.

Ktoś biegnie między magazynami. To Anielcia, szalona dziewczyna! Wysokie obcasy wykręcają się na nierównym bruku. Ale przyznać trzeba, że wygląda ślicznie w nowym brązowym płaszczu, rozpiętym zawadjacko, w niebieskiej sukience, również prosto ze sklepu, w filuternie nasadzonym kapelusiku. Oddycha szybko i oczy jej błyszczą. Kogoś właściwie szuka na „Dannemorze“? Ten i ów śle jej spojżenia i znaczące uśmiechy z nad burty, bo przecież poznali, kto to taki. Ale nigdzie nie widać rudej czupryny. Skądże dziewczyna, ma wiedzieć, że odpowiedzialne ręce Triplusa dźwierają ster? Boll ją zoczył z dziobu. Tylko

pogardliwie wydał usta i odwrócił się plecami.

Powoli czarny dziób „Dannemory“ odchodzi od lądu. Coraz większy staje się ką, już z łatwością można by ominąć „Zaandam'a“, który sterczy opodal. Wolne obroty śruby nie wzbudzają jeszcze wody.

— Puścić rufę.

Cumownik zrzuca linę, Pedriksen daje rozkaz i winda nawija ją na bęben. Nieznacznie, centymetr po centymetrze, rufa odsadza się od nabrzeża.

— Ship's free! — woła Pedriksen z całego gardła.

— Ship's free! — powtarza Andersson na mostku.

Okręt wolny! Gdziekolwiek w portach świata padnie ostatnia lina między statkiem a wybrzeżem, zabrzmia taki radosny okrzyk. Już sprawy lądu nic nie obchodzą tych na pokładzie. Z każdą chwilą powiększa się przestrzeń wody, morze bierze ich w objęcia. Z tej i tamtej strony patrzą sobie w oczy ponad przepaścią. W sercu czują rozluźniające się węzły, które ich dotąd łączyły.

— Ster nawprost.

— Ster nawprost.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Grudzień
18
Piątek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57 30-50
Policja: 42-21
Poczt.: 15-60 i 28-35
Posłańcy: 77-72: Rynek Jeż.
77-08: Klinika przy Polnej
74-02: Marsz. Pocha (nar.
Negolewskich) 77-82: Plac
Świętokrz. 49-80: Zielona (nar.
Strzeleckiej) 50-35: Rynek
Wildecki 66-35: W. Garbary
(nar. Wielkiej) 67-87.

Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dekładny czas: 55-66.

Piątek | **Sobota**
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Suchy dz., Gracjana b. Suchy dz., Urbana p.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Wazemira | Mscigniewa

Słońca: wschód 7.59, zachód 15.40
Długość dnia 7 godzin 41 minut
Księżyc: wschód 10.22, zachód 20.50
Różnica: 4 dni i 10 godzin

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny Ratajczakówny o godz. 15 z kaplicy cment. na Dębcu.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Kwiat Hawaju”.
Teatr Polski: Dziś — „Podwójna buchalterja”.
Teatr Nowy: Dziś — „Serce za drutem kolczastym”.

Komunikat meteorologiczny

Wskutek napływu ciepłych i wilgotnych mas powietrza morską nad kraje Europy zachodniej i środkowej, trwa już od kilku dni na tych obszarach pogoda stosunkowo ciepła, o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami. O godz. 14 zanotowano: 12 st. w Paryżu, 11 st. w Marsylii, 10 st. w Zurychu, 8 st. w Berlinie i Pradze, 5 st. w Budapeszcie, 6 st. w Poznaniu, 5 st. w Gdyni, 4 st. w Krakowie, 3 st. w Warszawie, 2 st. w Wilnie i 1 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 18 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. — Temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY DLA SPORTÓW ZIMOWYCH

Warunki narciarskie na terenie Karpat, wskutek odwilży, a w zachodniej części także wiatru halnego, dnia 17 bm. uległy pogorszeniu i możliwe są obecnie jedynie w Tatrach, zwłaszcza na Kasprowym, oraz w grzbietowych partjach Beskidów Zachodnich (powyżej 800 m), zwłaszcza Raciej Hali, Pilska i Babiej Góry. W dolinach i na podejściach śniegu brak, wyjątek śnieg mokry. W środkowej części Karpat Wschodnich warunki narciarskie możliwe są jedynie w szczytowych partjach (powyżej 1000—1200 m), zaś w dolinach i na podejściach śniegu brak.

W ciągu dni najbliższych pogoda na obszarach górskich nie ulegnie zmianie. Temperatura będzie się utrzymywała w pobliżu zera, przy zmiennym zachmurzeniu i przelotnych opadach.

Warunki pracy dla robotników rolnych

Dnia 11 i 16 grudnia 1936 r. obradowała w Poznaniu nadzwyczajna komisja rozejmca, powołana przez ministerstwo opieki społecznej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwach poznańskim i pomorskim. Orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozejmcej ogólne warunki pracy pozostały naogół bez zmiany, płace zaś gotówkowe dla chałupników, rzemieślników i sezonowych robotników zostały podwyższone.

Akt notarialny z podstawionymi kontrahentami

Ciekawa sprawa o oszukane wymazanie długu hipotecznego

Właścicielem domku w Bieżyńcu pod Kościanem był Piotr Bukowiecki, młynarz. Syn jego, również Piotr, ożenił się w roku 1927 z Marią Rajewicz. Chcąc ułatwić pożyczki synowi i jego żonie, stary Bukowiecki sprzedał im ów domek, wartości wówczas 22.500 zł, za 8.000 zł. Syn zapłacił mu 1000 zł gotówką, a 7.000 zł zapisano na hipotekę, z tem, że syn miał co rok spłacać po 1.000 zł. Tymczasem stary Bukowiecki nie otrzymał już ani grosza.

Ponieważ finanse młodych Bukowieckich nie przedstawiały się korzystnie, Marja Bukowiecka postanowiła sprzedać domek, nie mogła tego jednak uczynić bez zgody teścia i wykreślenia z hipoteki sumy. Przebiegła niewiasta uczyniła to w taki sposób:

Porozumiewając się z jakimś znajomym i pewną starszą kobietą, udala się z nimi do kancelarii notariusza Piechockiego. Tam zaręczyła, że przeprowadzi staruszkowie są jej teściami, Małgorzata i Piotrem Bukowieckimi i że zgadzają się na wymazanie hipoteki na 7.000 zł. Nie podejrzewając podstęp, zastępca notariusza spisał odpowiedni akt, a rzekomi Buko-

Z posiedzenia rady miejskiej w Łodzi

Deklaracja Obozu Narodowego w sprawie Gdańska
Rozrzuć gospodarkę większości żydowsko-socjalistycznej

Łódź. (Tel. wł). Pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej w Łodzi wywołało niezwykle żywe zainteresowanie, czego dowodem był fakt przybycia korespondentów prawie wszystkich pism krajowych oraz wielu zagranicznych.

Posiedzenie zagalim tymczasowy prezydent Godlewski o godz. 19.08, stwierdzając, iż wskutek odrzucenia przez wojewodę dwóch protestów, wybory do samorządu łódzkiego uprawomocniły się. Następnie przewodniczący stwier-

czającą poza ramy lokalnych zagadnień łódzkich.

Od szeregu tygodni, a nawet miesięcy Polska jest alarmowana coraz to nowymi faktami, zagrażającymi jej stanowisku w Gdańsku, a zmierzającymi do stworzenia niekorzystnej sytuacji politycznej i uszczuplenia praw Polski w wolnym mieście.

— Polak pamiętać zawsze będzie dobrze słowa inicjatora rozbiorów Polski, Fryderyka II pruskiego: „Kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, ten jest

CZARDASZ, TOKAJ, MIŁOŚĆ...

Wielka, szampańska komedia z MARIKA ROEKK, HANSEM STUEWE i PAWLEM KEMP, reżyserji Georga Jacoby i muzyką Franciszka Doellega, ukaże się już jutro, w sobotę na ekranie kina APOLLO.

Cygańskie piosenki i cygańska kapela — wyścigi konne o nagrodę najlepszego konia puszy — Budapeszt w całej swojej wspaniałości — płomienna miłość porucznika huzarów do uroczej baronówny — oto elementy, z których składa się najbardziej czarujący i wesoły film „CZARDASZ, TOKAJ, MIŁOŚĆ...”. Świetnie zagrane role przez znany zespół artystów budzą szczerą wesołość na widowni.

Żywiolowa komedia „CZARDASZ, TOKAJ, MIŁOŚĆ...”, to arcydzieło o wyjątkowej wartości artystycznej.

p 4237

Dziś w piątek „Tani Dzień“ w „SŁONCU“ dla Czytelników „Kurjera Poznańskiego“ i „Orędownika“

KINOTEATR „SŁOŃCE“ KINOTEATR

nieodwołalnie poraż ostatni
najnowsza i najweselsza komedia polska

„DWA DNI W RAJU“

Z EUGENJUSEM BODO, GROSSÓWNA i FERTNEREM

w rolach głównych.

Nadprogram rewelacyjny dodatek filmowy

p 4235

„PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE“

Kto nie widział jeszcze tej przemiłej polskiej komedji - niech korzysta z ostatniej sposobności i śpieszy dziś w piątek do „SŁONCA“, tembardziej, że ceny biletów są niebawem niższe!

Cały Parter 75 gr - Cały Balkon 1 zł

dził, że radny Obozu Narodowego Knor zrzekł się mandatu, a na jego miejsce wszedł zastępca jego Andrzej Held. — Należy zaznaczyć, iż radny Knor zrzekł się mandatu wskutek choroby.

Po stwierdzeniu obecności 67 radnych, na ogólną liczbę 72, prezydent Godlewski przystąpił do następnego punktu porządku obrad, ale w tym właśnie momencie poprosił o głos adw. Kowalski, któremu przewodniczący głosu udzielił.

P. adw. Kowalski wygłosił następującą deklarację:

— Dzień otwarcia nowej rady miejskiej naszego miasta, pod względem wielkości drugiego w Polsce, a największego z pośród miast polskich, posiadających funkcjonującą obecnie radę, daje sposobność do złożenia w imieniu Stronnictwa Narodowego deklaracji w sprawie znacznie wykra-

bardziej panem tego kraju niż król, który panuje w Warszawie. Naród polski uczyni wszystko, ażeby ujście jego największej rzeki nie było opalone przez obcych. Przemawiamy w imieniu obozu, który stanowi lwia część zorganizowanych i czynnych żywiołów w naszym narodzie. Obóz nasz nie jest jeszcze u steru władzy państwowej w Polsce, stanowi jednak dostateczną siłę i dysponuje dostatecznymi po temu środkami, ażeby w tak zasadniczej dla naszego kraju, państwa i narodu sprawie, jak kwestja gdańska, zapewnić narodowi uczynienie zażość jego elementarnym, decydującym poprostu o życiu interesom oraz jego niezachwianej od tysięcy lat woli. — Chcielibyśmy, ażeby słowa nasze usłyszane zostały zarówno przez polski rząd, jak i przez naród niemiecki. Nie żyjemy wobec narodu niemieckiego nieprzyjanych uczuć i szczerze pragniemy pozostać z niemi w pokoju. Ani praw naszych, ani terytorjów naszej ojczyzny, której Wolne Miasto jest autonomiczną częścią, uszczuplić nie pozwolimy. Istnieją sytuacje, w których należy raczej wszystkim zaryzykować i wszystko poświęcić, aniżeli z części zrezygnować. Przemawiamy w imieniu całości naszego obozu, a lwiej części narodu i oświadczamy, że naród polski uprawnień swoich w Gdańsku naruszyć nie pozwoli nigdy i w żadnych okolicznościach i za żadną cenę, a połączenie Gdańska z Rzeszą oznacza wojnę!

Po odczytaniu powyższej rezolucji zerwała się burza oklasków, a radni narodowi powstałi. Na ławach żydowsko-socjalistycznych powstała konsternacja, przyczem niektórzy radni PPS domagali się przerwania obrad dla zastanowienia się nad odczytaną deklaracją, a inni znowu prosili o przejście nad nią do porządku dziennego.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu obrad, t. j. ustalenia liczby wi-

ceprezydentów miasta. Sprawę tę referował dyrektor zarządu miasta Kalinowski. Następnie przewodniczący klubu żydowsko-socjalistycznego Chodyński uzasadniał konieczność ustalenia trzech wiceprezydentów.

Adw. Szwajdler, prezes klubu Obozu Narodowego, sprzeciwił się stanowczo temu wnioskowi, żądając stanowisk dla dwóch wiceprezydentów. W głosowaniu żydo-socjaliści uchwalili dla siebie trzy posady.

Następnie bardzo żywą i niezwykle burzliwą dyskusję wywołała sprawa pensyj dla przyszłych dygnitarzy.

Delegat socjalistyczny zaproponował wynagrodzenie miesięczne dla prezydenta w wysokości 2072 zł, a dla wiceprezydentów po 1230 zł miesięcznie. Wreszcie dla ławników zaproponowali po 25 zł za posiedzenie.

Radny Obozu Narodowego kpt. Grzegorzak zdemaskował intencje większości żydo-socjalistycznej, która na samorządzie łódzkim, kosztem robotnika, chce robić dobre interesy.

Wywiązała się dłuższa, dość gorąca wymiana zdań, w której zamierzona rozrzuć gospodarkę socjalistyczna doznała napiętnowania.

Po tej burzliwej utarczce przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie radni żydowscy i socjalistyczni, pokrzepiwszy się przy bufecie, uchwalili dla siebie wymienione pensje.

Przed zamknięciem posiedzenia radny Obozu Narodowego, adwokat Grochowski zgłosił nagłe wnioski:

- 1) w sprawie uruchomienia dwu kuchni i świetlic dla bezrobotnych.
- 2) w sprawie udzielenia odprowy tym robotnikom sezonowym, którzy nie przepracowali odpowiedniej ilości dni i nie będą mogli otrzymać ustawowych zasiłków.

Wnioski te większość żydo-socjalistyczna przy pomocy tymcz. prezydenta Godlewskiego odrzuciła.

Następnie radny Żyd Milman z Bundu starał się odczytać wniosek w sprawie ghetta na wyższych uczelniach, ale zagłuszył go hałas i tumult, oraz okrzyki: „Precz z Żydami!”

Na żądanie radnych Obozu Narodowego przewodniczący zamknął posiedzenie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Pożar w Promieniu** wybuchł z nieznaną przyczyną w zabudowaniach rolnika Bertolda Gutknechta. Pastwą płomieni padły drewniana, kryta słoma stodoła oraz szopa. Spaliło się 250 centnarów niemiełconego zboża, słoma, 300 tys. cegiełek torfu, sieczkarka i narzędzia rolnicze. Straty pogorzelowe wynoszą około 6 tys. złotych. Zabudowania były ubezpieczone w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. (kl.)

— **Zderzenie autobusu z tramwajem.** Na placu Gwarym zderzył się wczoraj tramwaj linii 10 z przejeżdżającym autobusem. Zderzenie było tak silne, że tramwaj wyskoczył ze szyn. Przy wozie tramwajowym uległ uszkodzeniu stopeń i blacha ochronna. Z ludzi nikt nie poniósł szkody na zdrowiu. (kl.)

— **Podwyżka plac.** W zawodzie piekarskim podwyższono płace wszelkim kategorjom pracowników o 5 groszy na godzinę. Wysuwający te żądania pracownicy piekarscy grozili strajkiem, którego jednak przez podwyżkę plac uniknięto. (kl.)

— **Ucieczka dwóch chłopców.** W dn. 15 bm. oddalili się z domów rodzicielskich 14-letni Marjan Podkowski, uczeń gimnazjum kupieckiego w Poznaniu, mieszkający przy ul. Wszystkich Świętych 5 i rówieśnik jego, również uczeń gimnazjum kupieckiego, Henryk Mukaj, mieszkający przy ul. Półwiejskiej 40. Chłopcy odjechali prawdopodobnie z dworca w Starołęce, w zamiarze udania się do Zakopanego, względnie w okolice Żywca, gdzie jeden z nich był na harcerskim obozie letnim. Podkowski jest wzrostu około 1.60 m, w dolnej szczęce miał złoty ząb. Ubrany był w płaszcz gimnazjalny, mundurkowe spodnie, popielatą marynarkę i czapkę szkolną. Mukaj, który już wtórnie ucieka z domu, ubrany był w mundur szkolny i zabrał ze sobą mandolinę, oraz walizkę.

ŁZY i UŚMIECHY

wywołuje genialny

FREDDIE BARTHOLOMEW

jak o

MAŁY LORD FAUNTLEROY

Wielka Premjera

JUTRO w SOBOTE

w KINOTEATRZE „SŁOŃCE“

p 4234

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Marję Bukowiecką za oszustwo i posługiwanie się sfałszowanym dokumentem, na łączną karę roku i 3 miesięcy więzienia po zastosowaniu amnestji, oraz 80 złotych kosztów sądowych. Kary sąd nie zawiesił ze względu na wyrafinowany sposób działań przestępnych. (k.)

Echa śmierci 13 osób w płomieniach

Katowice. (AJS) Przed sądem okręgowym w Katowicach rozegrał się epilog głośnej tragedji 13 bezdomnych, którzy w dniu 13 września spalili się w stodole, należącej do kopalni „Katowice”. Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Zdzisław Byczek, bez stałego miejsca zamieszkania, obwiniony z art. 225 k. k. o zbrodnię podpalenia.

Pod wieczór wspomnianego dnia bezdomni mieszkańcy stodoły usłyszeli dochodzący zewnątrz śpiew waleśniącego się w pobliżu Byczka. Wobec tego urządzili, że należy odebrać mu zapalki, gdyż obawiali się z jego strony zemsty przez podpalenie. Chcąc wyjść, z przerażeniem zauważyli, że od strony podkopu buchają płomienie. Powstała panika. Wszyscy w popłochu rzucili się w kierunku nieobjętej jeszcze ogniem bramy, którą siłą usiłowali wyważyć. Skutkiem naporu ciała u dołu i góry utworzyły się szpary, z których skorzystali 17 letni Franciszek Jagoś i 23-letni Bolesław Smarowski. Mniejszy i szczuplejszy Jagoś z łatwością przedostał się przez dolny otwór a Smarowski długo walczył z trudnościami przy przejsciu, przyczem ogień objął mu ubranie. Jagoś po wydotaniu się na zewnątrz zbiegł w panicznym strachu, a Smarowski podążył do pobliskiej portierni kopalnianej.

W tym samym czasie obok stodoły przechodził pewien mężczyzna, który widział śpiącego osobnika, bawiącego się zapalkami czy też zapalniczką. Nie zdążył nawet odejść na odległość 60 metrów, gdy zauważył płomień, o-

bejmujący stodołę i uciekającego osobnika, który następnie ukrył się w pobliskich krzewach. Przybyła na miejsce pożaru policja przytrzymała ukrywającego się jeszcze w krzakach podpalacza, którym okazał się zasia-

Jedynak bogatego Żyda uprowadzony

Szajka porywaczy, żądająca pół miliona okupu, ujęta

Łódź. (Tel. wł.). Policja łódzka zlikwidowała szajkę „porywaczy ludzi”, zorganizowaną na wzór amerykańskich kidnapperów.

Organizatorem bandy był znany w Łodzi Żyd, właściciel nieruchomości Henoch vel Henryk Baruch (Traugutta 11), posiadający willę w Andropolu pod Łodzią. Ofiarą pierwszego występu łódzkich kidnapperów padł 25-letni Binem Budyner, syn bogatego łódzkiego przemysłowca Szlojme Budynera, byłego senatora (6 Sierpnia nr. 4). Szlojme Budyner jest współwłaścicielem firm przemysłowych: Jarociński, Hirsberg i Birnbaum i pozatem posiada szereg nieruchomości w Łodzi. Binem Budyner, jedyny syn, zatrudniony był jako prokurent w firmie Jarociński.

Wieczorem 16 bm. o godzinie 19, wciągnięty przez Barucha do szajki szofer Feliks Belczyński, oczekiwał z taksówką nr. 273 przed fabryką Jarocińskiego. Budyner wyszedłszy z fabryki wsiadł do tej taksówki, niczego nie podejrzewając.

Przy zbiegu ul. Głównej i Wodnego Rynku dwaj członkowie bandy Karol Bucholc i Stanisław Olszewski obezwładnili Budynera i wraz z szoferem Belczyńskim wywieźli do willi szefa bandy Barucha w Andropolu. Tam Budynera zmuszono do napisania listu do rodziców, w którym zaznaczył, że w razie niezapłacenia przez rodziców okupu, porywacze go za-

dający na ławie oskarżonych Zdzisław Byczek.

Na rozprawie wszyscy świadkowie składali bardzo obciążające zeznania, chociaż sam oskarżony do winy się nie przyznał. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Byczek uznany został winnym zarzucanej mu zbrodni i skazany na 7 lat więzienia.

strzelą. Niezależnie od tego bandyci napisali list do Szojmy Budynera, żądając wypłacenia za syna okupu w kwocie pół miliona złotych. Gdyby okup nie był wpłacony do godziny 13 dnia 17 bm., zagrożono zastrzeleniem porwanego.

Stary Budyner bawi obecnie zagranicą. Bandyci, wiedząc o tem, liczyli na to, że matka w obawie o życie jedynaka da się steroryzować i bez sprzeciwu okup wypłaci. Powiadomiona o uprowadzeniu policja zarządziła obławę i przytrzymała Bucholca i Olszewskiego, którzy kontynuowali rokowania o okup w drodze telefonicznej. Po ujęciu dwóch pierwszych kidnapperów oddział policji niezwłocznie udał się do Andropola, gdzie we willi Barucha znaleziono uprowadzonego młodszego Budynera. Aresztowano Borucha i Belczyńskiego, którzy pilnowali więźnia, uzbrojeni w rewolwery.

Jak się okazało, porwany odniósł jedynie zewnętrzne okaleczenia twarzy i głowy w czasie szamotania się z porywaczami. Szefa porywaczy, Barucha i trzech jego podwładnych osadzono w więzieniu.

Ten wypadek, nienotowany dotychczas w kryminalnej kronice polskiej, wywołał w sferach zamożniejszych łódzkich Żydów ogromne zaniepokojenie w obawie przed naśladowcami.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17 grudnia 1936 r.

Dewizy:			
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,65	89,83	89,47
Berlin	212,36	212,78	211,94
Gdańsk	—	100,20	99,80
Amsterdam	289,70	290,40	289,—
Kopenhaga	116,50	116,79	116,21
Łodny	26,09	26,16	26,02
Nowy Jork czek	—	5,31%	5,29%
Nowy Jork kabel	5,30%	5,32	5,29%
Oslo	131,10	131,43	130,77
Paryż	24,80	24,86	24,74
Praga	18,70	18,75	18,65
Sztokholm	134,55	134,88	134,22
Zurych	121,90	122,20	121,60
Wiedeń	—	99,20	98,80
Mediolan	—	28,10	27,50
Helsinki	—	11,55	11,49
Montreal	—	5,31%	5,29

Tendencja mocniejsza.

Waluty:		
	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,83	89,40
Dolary ameryk.	5,31	5,28
Dolary kanad.	5,30%	5,27%
Floreny holenderskie	290,40	288,70
Franki franc.	24,86	24,72
Franki szwajcarskie	122,20	121,40
Funty angielskie	26,16	26,—
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	17,90	17,50
Korony duńskie	116,79	115,95
Korony norweskie	131,43	130,45
Korony szwedzkie	134,88	133,90
Liry włoskie	25,10	24,60
Marki fińskie	11,55	11,—
Marki niemieckie	123,—	118,—
Marki niem. srebrne	132,—	127,—
Szylingi austrj.	96,—	95,—

Obbligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestycyjna I emis. nie notow.	65,—
3% poz. inwest. II emis.	62,38
6% poz. dol.	458,50
4% poz. stabiliz. drobny kup.	86,89
4½% ziemskie serja piąta	47,50

Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	106,05
Cukier	28,—
Lilpop	13,50
Ostrowiec	25,25
Starachowice	32,75

Tendencja mocniejsza.

RECENZJE KINOWE

Kino „Wilsona“ wyświetla film amerykański p. t. „Czerwony wóz”. Film z przeżyć cyrkowców. Jego treścią jest dramatyczna historia miłości 2 kobiet: zmysłowej cyganki i zazdrosnej aktorki do t. zw. „silnego mężczyzny”. Obsada aktorska filmu — dobra: Greta Nissen, Raquel Torres i Charles Bickford. (Sza.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

NA ŚWIĘTA
Kawa - Herbata
w znanych wyborowych gatunkach po cenach najtańszych w firmie
ST. MILACHOWSKI
ul. Fr. Ratajczaka 40
Rok założ. 1904 Tel. 1604
p 4233

Restauracje
śródmieście Poznań, rentowna z mieszkaniem i koncesją sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 48 905

Szybka
sprzedaż, nowo wybudowanego dwupiętrowego domu pół morgi ogrodu w Gnieźnie, cena 13.000. Zgłoszenia Kurjer Poznański - Gniezno 747/36 ng 21 429

Gramofony
najlepszej jakości pozostałe z likwidacji mojego składu sprzedam bardzo tanio. K. Kłosowski, Skarbowska 14, III. zdg 49 036

Skład
spożywczy, maglem, dwupokojowym kuchnią, łazienką. Adres Kurjer Poznański zdg 48 831

Pianino
zagraniczne, nowe, tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 007

13. SZUKA MIESZK.

Pewny płatnik
4-5 pokojowego, czystego, śródmieściu od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 49 145

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
do wszystkiego z praniem najchętniej do 2 osób szuka posady zaraz lub 1. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 954

Panna
inteligentna, nawskroś uczciwa, z ukończoną szkołą gospodarczą i kilkoletnią praktyką, przyjmie posadę wyczyszcicielki domowej z przyłączeniem do rodziny od 1.1. — 15.1.37. Oferty Kurjer Pozn. zdg 48 919

Samodzielną
z gotowaniem do wszystkiego poszukuje posady od 1.1. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 824

b) Inni

Masło-Sery-Jaja
codziennie świeży towar oraz
miód pszczelny
poleca **J. STRÓŻYK**
Centrala: Św. Marcin 23
Filja: Wodna 15
Pr 8759-50,182

1. KAMIENICE

Kupię
kamienice, wpłace 40 000,—. Oferty właścicieli zdecydowanych Kurjer Poznański zdg 49 093

Sprzedam
nową komfortową willę, 7 pok. garaż, parkiety, centr. ogrzewanie. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 858

Kamienicę
przy principalnej ulicy w Poznaniu bardzo dobrze rentująca się sprzedam przy wpłacie 100 do 150 000 zł. (Reszta hipoteka amortyzacyjna). Oferty Kurjer Poznański zdg 48 184

Parcele
834 m² opłotowana, 18 drzew krzewy, studnia; 863 m² opłotowana, rozpoczyna dom mieszkalny, dwa pokoje kuchnia, gotowa obrzebie Poznania korzystnie sprzedam. Adres Ordownik, Poznań zdg 48 493

7. SPRZEDAŻE

Żywe
ryby - Dorsze świeże poleca Gdyniaryb, Kantaka 7. p 4231

Domek
nowo pobudowany, 4 mieszkaniowy, ul. Chodzieńska sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 49 064

Kolonjalny
delikatowy okazynie przemysłowo powiatowym mieście od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 49 002

UWAGA CZYTELNICY!

Udzielimy, jako nagród, bezpłatnych abonamentów kwartalnych:

„Ilustracji Polskiej“
w liczbie 20 abonamentów

„Nowin Poświętecznych“
w liczbie 30 abonamentów

Nagrody przypadną tym czytelnikom, którzy podadzą nam najbardziej przybliżoną liczbę wszystkich ogłoszeń i reklam, jakie ukażą się w wydaniu głównym „Kurjera Poznańskiego” na „złoty niedzieli”, 20 grudnia rb.

Odpowiedzi prosimy skierować do „Działu Propagandy Kurjera Poznańskiego”, św. Marcina 70; winny one nadejść najpóźniej do piątku, 18-go grudnia godz. 20-tej.

Dokładną liczbę ogłoszeń podamy w niedzielnym wydaniu porannym „Kurjera Poznańskiego”, spis zaś osób nagrodzonych — w numerze świątecznym. zg 864

Radioodbiornik
Philips Junior 3 lamp. na prąd zmienny bardzo dobry, zamienie na 3 lamp. odbiornik na prąd stały, lub sprzedam. Adres wskazuje Kurjer Poznański zdg 48 886

Polowczyka
bardzo dobrego na wodę sprzedam 50 zł. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 48 967

23. ROZMAITE

Znana
Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje Podgórna 13 mieszkania 10. p 4238

Młodsza
dziewczyna, znająca gotowanie poszukuje posady od 1.1.37. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 48 992

Służąca
szuka posady do chorej osoby. — Oferty Kurjer Poznański zdg 48 908

Maszynistka
perfekt. niemieckie adlerce dykando poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 47 675.

Karmelkarz
rutynowany fachowiec, znający także dział czekoladowy poszukuje stałej posady w większej fabryce. Łaskawe oferty uprasza się do Kurjera Pozn. zdg 48 591

Czeladnik rzeźnicki - szofer
dobremi świadectwami poszukuje posady, miejscowość obojętnie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 48 817

Nauczycielka
zezwolenie francuski, szycie szuka posady. Wodna 19 — 6. zdg 48 226

Ogrodnik
żonaty, dzieln w swym zawodzie, specjalność wczesne warzywa i kwicciarstwo, zmieni posadę zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 921

Ogrodnik - szofer
wykwalifikowany w swym zawodzie szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 920

Krawcowa
przyjmuje szycie poza dom szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 049

Reemigrantka
b. dobry francuski, lat 18. szuka miejsca do dzieci i pomocy pani domu od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 061

Rządca
z dłuższą praktyką, doświadczony rolnik, lat 34 poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 085

Krawcowa
przyjmuje posadę poza dom tanio. Oferty Kurjer Pozn. zdg 49 059

Kuśnierka
polecona szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 572

Panienka
młoda z ukończoną szkołą handlową Preissa szuka posady w biurze jako początkująca. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 48 704

Poszukuję
posady biuralistki lub kasjerki najchętniej do kina względnie przedsiębiorstwa, za skromnym wynagrodzeniem. Gwarancja gotówkowa dowolna. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 48 610

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka
do owocarni potrzebna od zaraz. Zgłoszenia św. Marcina 75 m. 13 między 3 — 4 popołudn. p 4239

29. ROZRYWKA

„Parada rezerwistów“
Polska komedia huraganowego śmiechu

Kinoteatr „Sfinks“
zdg 48 650

„Kapelusz“
modnie przepasowany odświętowany, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zgr 44 482

Przedpłata
na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20 w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczno-imi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.